

SPD 46/12/97

MISS KLEMENTYNA PAŁĘDZKA  
24 BOLINGBROKE GROVE, LONDON, SWH. 6EN  
GREAT BRITAIN.

19

22-go Marca 1979

Szanowny Panie Profesorze,

Siostra moja, Urszula z Pałędzickich Sygów, mieszka od szeregu lat w Glasgow, Szkocji. Po otrzymaniu listu Pana Profesora napisałam do niej z prośbą, by mi podała wstępko co pamięta o merych rodzicach. Przystąpiła mi z odpowiednim listem, który oczywiście przepisałam bo było z nią wiele rzeczy osobistych uwag wychodzących poza okres życia naszych rodziców, a także, ponieważ ona, jak i dwie inne siostry, były przez szereg lat zaproszone, odcięte od rodziców z powodu wojny, (1914). Co mogłam odrobić na listach i wklepiłam do listu niniejszego.

Pisze U. Sygów:

Józef Marian Pałędzi~~cki~~<sup>ski</sup>, urodzony w Wyszakach, w Poznanskiem majątku swego ojca, w roku 1861. Miał lat 79 gdy umarł, 9-go października, 1940, w Warszawie, ul. Traugutta, w mieszkaniu swojej córki, Karoliny. - dotychczas przewodziłam z Lublina, ze Stawonka do Sepitak w Warszawie.

Gimnazjum: w Chetmonie. Uniwersytet: w Lipsku.

Był Advokatem i Notariuszem w Toruniu. Z czasów Torunskich wrażyły mi się w pamięć dwa incydenty. Byłam dzieckiem gdy szłam z Ojcem nad Wisłę. Szedł ku nam flisak i śpiewał głośno i swobodnie: "Wisło moja, Wisło stara, gdzie tak szybko płyniesz..." Policjant niemiecki nagle się zjawił i flisaka zatrzymał. Notował sobie jego nazwisko gdy Ojciec podszedł i, nie zwracając uwagi na policjanta, powiedział flisakowi, że jest advokatem, dał swoją kartę i powiedział, że będzie go ~~bezinteresownie~~ bezinteresownie bronił, gdy sprawa w sądzie wyjdzie. Nie było sprawy.

X) PAŁĘDZKI / PAŁĘCKI. We swoim profesorowi Uniwersytetu w Lipsku zajmujący się genealogią polską przekonał ojca, że DZ w nazwiskach polskich ukazało się dopiero gdy Terzowie przyszli do Polski i starali się wpłynąć na rozwój języka. Oni zmieniali DZ na C. Po powrocie do Poznania, gdy był sędzią Ojciec legabnie zmienił DZ na C. Jego dzieci, wtedy dorosłe, legosmy nie zrobili. Mnie osobiście w owym czasie trudno było wydać kilkadziesiąt złotych na to.

SPD 46/12/97

MISS KLEMENTYNA PAŁĘDZKA  
24 BOLINGBROKE GROVE, LONDON, SWH. 6EN  
GREAT BRITAIN.

19

22-go Marca 1979

Szanowny Panie Profesorze,

Siostra moja, Urszula z Pałędzickich Sygów, mieszka od szeregu lat w Glasgow, Szkocji. Po otrzymaniu listu Pana Profesora napisałam do niej z prośbą, by mi podała wstępko co pamięta o merych rodzicach. Przystąpiła mi z odpowiednim listem, który oczywiście przepisałam bo było z nią wiele rzeczy osobistych uwag wychodzących poza okres życia naszych rodziców, a także, ponieważ ona, jak i dwie inne siostry, były przez szereg lat zaproszone, odcięte od rodziców z powodu wojny, (1914). Co mogłam odrobić na listach i wklepiłam do listu niniejszego.

Pisze U. Sygów:

Józef Marian Pałędzi~~cki~~<sup>ski</sup>, urodzony w Wyszakach, w Poznanskiem majątku swego ojca, w roku 1861. Miał lat 79 gdy umarł, 9-go października, 1940, w Warszawie, ul. Traugutta, w mieszkaniu swojej córki, Karoliny. - dotychczas przewiozłam z Lublina, ze Stawonka do Sepitak w Warszawie.

Gimnazjum: w Chetmonie. Uniwersytet: w Lipsku.

Był Advokatem i Notariuszem w Toruniu. Z czasów Torunskich wraziły mi się w pamięć dwa incydenty. Byłam dzieckiem gdy szłam z Ojcem nad Wisłę. Szedł ku nam flisak i śpiewał głośno i swobodnie: "Wisło moja, Wisło stara, gdzie tak szybko płyniesz..." Policjant niemiecki nagle się zjawił i flisaka zatrzymał. Notował sobie jego nazwisko gdy Ojciec podszedł i, nie zwracając uwagi na policjanta, powiedział flisakowi, że jest advokatem, dał swoją kartę i powiedział, że będzie go ~~bezinteresownie~~ bezinteresownie bronił, gdy sprawa w sądzie wyjdzie. Nie było sprawy.

X) PAŁĘDZKI / PAŁĘCKI. We swoim profesorowi Uniwersytetu w Lipsku zajmujący się genealogią polską przekonał ojca, że DZ w nazwiskach polskich ukazało się dopiero gdy Turcy przyszli do Polski i starali się wpłynąć na rozwój języka. Oni zmieniali DZ na C. Po powrocie do Poznania, gdy był sędzią, Ojciec legabnie zmienił DZ na C. Jego dzieci, wtedy dorosłe, legosmy nie zrobili. Mnie osobiście w owym czasie trudno było wydać kilkadziesiąt złotych na to.



R5 H  
100/507



Drugi incydent, wskutek którego odebrano Ojcu Notariat - to zmiana słów pomiędzy agentem rządu niemieckiego i Ojcem podczas wykładu jego w Teatrze Polskim w Toruniu na temat Wojny pod Grunwaldem. Agent przerwał Ojcu i zakazał jemu, w imię rządu, dalej mówić. Ojciec przeprosił publiczność za przerwę i oświadczył agentowi, że zna prawo niemieckie i że podobnego statutu, ~~nie ma~~ namocno którego nie wolno o faktach historycznych publicznie mówić - nie ma. Mówił dalej z tym samym rezultatem. - Przerwanie, Zakaz, - Sprostowanie ze strony Ojca bardzo stanowcze i dalszy ciąg wykładu. Były brawa. Po pauzie, studenci, ~~aganta~~ nie wpuszczili na salę - czyniąc zaporę przy drzwiach. Dalszy program wieczoru odbył się bez przeszkód. My, dzieci na galerji - dumne z Ojca, lecz drżące o jego bezpieczeństwo.

Okolo 1900 Ojciec przeniósł się do Gdańska, gdzie był adwokatem. Oprócz tego pisywał artykuły wstępne, polityczne w Gazecie Gdańskiej, której wydawczynią (i staćciaczką była matka). Wsadono Ojca do fortecy w Malborku (?) i sterano się go porzucić, trując powoli arsenikiem. Ojciec zauważył; przestał jeść, i dał Motce, podczas jej wizyty, pokarm do analizy. Wykarata metały drogą arseniku. Na łamach Gazety Gdańskiej, Mamusia krótko przestąpiła Rząd, że "pewna" sprawa dostanie się do wiadomości publiczności, o ile nie przestaną "pewnych poczynań w fortecy" itd. Ojciec wyszedł z tej imprezy bardzo słabym i wychudłym. Jako rezultat Ojca walki o polskość, odebrano Ojcu adwokatursę w Gdańsku.

Następnie Poznań. Został Dyrektorem Banku ~~SPÓŁNOŚCIOWY~~ Spółki Rolników Parcelacyjnej. W tym Okresie wydał broszurkę: "Bauernbank i Komisja Kolonizacyjna, otwierająca oczy społeczeństwa polskiego na plan rządu niemieckiego go wykupywania ziem polskich (z rąk obywateli i większych gospodarzy). i osiedlania na nich obywateli Niemców. "Wóz Grzymały!"

W szkołach nie wolno było rozmawiać po polsku. Nie wolno było uczyć języka i historii polskiej gdziekolwiek niż w domu. Uczyliśmy z Księżką języka i historii mając lat dwanaście i trzynaście - w domu. Dzieci znajomych, z różnych warstw zjawiały się kilka razy w tygodniu pod pretekstem że uczymy religji. Służąca Polka, gdy - dość często - zjawiał się nagle policjant, przechodząc przez pokój jałdalny zagarniała z ręcznicę książkę o "Historji Polskiej". Katechizm był zawsze pod ręką. Dzieci przegotowane recytowały jakiś werset z katechizmu.

Nie wolno było mieć nut piosenek polskich, co godziło we mnie. Staralam się pamiętać nuty. Nuty znikaly gdy trzeba bylo.



R>11, 100/5

W Poznaniu Rząd Pruski zaprosił Bankowi Spół. Poln. Państwa, że jeżeli będą mieli jako dyrektora p. J. M. Taleda, to Rząd niemiecki bank. Ojciec dowiedział się o tym i zrezygnował z dyrektorstwa.

Wtedy, wyjazd do Lwowa. Rok 1908 (?) do 1918.?  
Aniela najmłodsza w rodzinie, i ja, matę drzewnyki, zostaliśmy postawieni do klasztoru ss. Wizytek w Jasle (Galicja); obaj nasi bracia - do szkoły Petelenz'a, w Lwowie. Moje trzy starsze siostry były w Belgii, w Tildonck, znanej szkole/klasztorze dla dorastających panienek. Potem pojechały do Paryża i Londynu. Ojciec zarabiał pisaniem artykułów ekonomicznych i politycznych do gazet Lwowskich, i Niemieckich (Die Welt).

Ojciec miał kilka wykładów na temat dyscypliny pracy nad reformacją stasziwici koncerny dla wyrobienia narodu. (Pisze moja siostra, Urszula, która ma krótko przed wyjazdem do Ameryki przyjechała do rodziców.):

Mate kilka osób na wykładach. Społeczeństwo o innym od nas, Poznaniaków, podejściu do polityki. W szkołach język polski. - Uniwersytet polski. Pamiętam naprężoną sytuację na Uniwersytecie - jak trudno było się studentom dostać i jak ukraiński student uważał i, że faworyzuje się studentów polskich. Były dla Rektora nieraz sytuacje bardzo trudne. Poza tym wolność - parki pięknie utrzymane - Swoboda i poczucie zwartej polskości - było moim, raczej przelotnym wrażeniem.

1914 Wojna. Obrona Lwowa. Mój brat Leszek uciekł z domu, by bronić z innymi chłopcami Lwowa. Antoniego, Rosjanin<sup>(Rusini?)</sup> zabrali do Kopania watoz. Aniela i ja, matę jeszcze drzewnyki dopiero z klasztoru, jesteśmy codziennie



R511, 100/5



tramwajem do szkoły mimo ostrzelania i bombardowania miasta.

1917/8 Pokój. Powrót do Poznania.

Ojciec został sędzią Sadu Okręgowego w Poznaniu.

Pisze URZELLA SYDOW:

Gdy po latach nieobecności w domu zjawiłam się w Poznaniu - przeszłam na po wyjściu z dworca, koło Ojca, nie poznając go. Miałam wrażenie że stoi znajomy ale kto? Wyniosłam wrażenie, że jednak mamy w kraju piękne postacie. Okazało się, że ten szczupły, fatalnie ubrany, rasowy pan jest moim Ojcem. Radość wielka Pierwsza rzecz, którą kupiliśmy to buty - Ojca były dziurawe - bo razem z innymi członkami Pięstry miał tego wieczoru być na przejściu Piłsudskiego. Powoli, zle ubra ni panowie na wyższych stanowiskach prezentowali się dobrze - ze zdumieniem widziałam dzielność młodych, celowość, wysoką organizację - poziom intelektualny i towarzyski. nie ustępujący, raczej przewyższający poziom innych krajów.

Nastąpił okres spokojny, jasny, bardzo pracowity. ojciec był sędzią, później Wiceprezesa Sadu Okręgowego. Stale pisywał do gazet. W domu z dwiema najmłodszymi córkami w szkołach, dwoma synami na Uniwersytecie, - życie rodzinne płynęło spokojnie. Było przystanią dla wielu. Po latach dwudziestu przeszedł na emeryturę.

Ażeby zapewnić Rodzicom spokój przed zapowiadającą się coraz bardziej wojną, wywozłam Rodziców pod Lublin, na Sławinek, Przedmieście. Tam, w ładnie urządzo- nym domu, z dużym ogrodem, kilka miesięcy przedwojennych upłynęło spokojnie.

Sławinek był ustroniem dla wielu uciekających się przed niemiecką agresją. Gdy wojna wybuchła, mieliśmy, zaraz pierwszego dnia 26 osób w garażu i w domu. Trze- ba było większość z nich karmić. Rodzice oddali się oboje całkowicie goszczeniu - t. j. podnoszeniu na duchu, spokojem i miłością. Atmosfera była pięk- na.

Radio dudniło od groźb. "Znajdziemy tych, którzy uciekli aż pod Lublin przed nami - ani wiek ani żadne miejsce ich przed nami nie uchroni..."

Na Sławinku Mama nagle odeszła. Na Ojca pogrzeb do Kazi, w Warszawie, dokąd Go do szpitala przewiozłam, pojechałam jeszcze ze Sławinka.

-x-x-x-x-x-x-x-x-x-x-x-x-x-x-x-x-





Rs II, 100/5

Dane o mojej Matce, i SIOSTRZE URSZULI

Pelagia z Kosppoth Pawłowskich Taledka. Ur. w Jabłońcu, majątku ojca, Wincentego Kosppoth Pawłowskiego, - z matki Urszuli, z domu Janta Półczyńskiej, w roku <sup>umasta na Pławinku, pod</sup> Lublinem, 31go grudnia 1939 r. Majętki jej ojca: Jabłońca, Mata i Juza Komerza, <sup>me Komerza</sup> Wozinowa. Skonczyła Wyższą Szkołę w Kościerzynie. Znała języki angielski i francuski. Pięknie grała na fortepianie. W szkole, na popisach grywała ona. Dzieci wychowana w starych zasadach religijnych i tradycjach polskich. Była poetką i pisarką. Wydawczynią "Gazety Gdańskiej" w latach (ktośnych?) przed pierwszą wojną światową. Gazeję nabyła w celu polonizowania karrubów i lud Pomoraki, t.j. ratowania ich przed wpływem niemieckim, ponieważ język polski był zabroniony w szkołach i nie w użyciu w urzędach.

Córka Urszula. ur. 7.7.1889 r. w Brudziądzu gdzie ojciec był adwokatem. Szkoły: Dzieci uczyły się prywatnie w domu; była nauczycielką z wyższym wykształceniem. Potem, mając lat 15, Tildhonck w Belgii, Klastor S. Annalinek. Paryż - Institut Franck. in. - Sorbona, jako wolna studentka. Składana epromu w Alliance Francaise. Krótki okres w Lwowie. W r. 1908 Anglia. Szkoła i "du Pair" w szkołach prywatnych jako nauczycielka francuskiego. W r. 1917 - pracowała w Paryżu w Polskim Komitecie Narodowym jako Sekretarka Generalna Opieki nad Żołnierzem. Później, w Delegacji Ekonomicznej przy Konferencji Pokojowej w Versailles. Potem - jako Sekretarka Rady Handlowego w Poselstwie Polskim, w Paryżu. Wyjechała z mężem w r. 1920 z Bronistawa Sydon, Przemysłowca a także <sup>poimnie</sup> Hon. Konsula Urugway i Paragway w W-wie. Zamieszkała w Sopocie w Gdańsku. W r. 1929 rozszła się z mężem. Miata dwóch synów. Andrzej ur. w Gdańsku w 1924 r. Polecił podczas porostania w W-wie w r. 1944. Bohdan Matej ur. 1925 r. w Londynie - mieszka obecnie (po dojściu) w Glasgow, Szkocji. U. Sydon także w Glasgow.



Ps II, 100/5

REGISTERED

POLAND

POST OFFICE  
**EXPRESS**  
DELIVERY

R  
BATTERSEA  
D.O. 'A'  
149124



PROFESOR DR. ANDRZEJ BUKOWSKI,

UL. TUWIMA 21,

80-210, BAŃSK-WRZESZCZ,

POLSKA

①

**CUSTOMS/DOUANE CI**  
(May be opened officially)  
(Peut être ouvert officiellement)

Detach this part if the packet is accompanied by a Customs declaration. Otherwise it must be completed.

See instructions on the back.  
Détachiez cette partie si la déclaration de contenu est accompagnée d'une déclaration de douane. Sinon, complétez-la.

**Detailed Description of Contents**  
(Designation détaillée du contenu)

Weight (Poids)  Net Weight (Poids net)

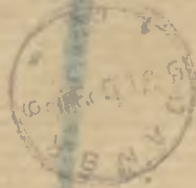
Value (Valeur)  Net Value (Valeur nette)

Herein is contained a sample of merchandise (In this declaration, specify the contents, quantity and value of the goods.)

Contient un échantillon de marchandises. (Dans cette déclaration, précisez le contenu, la quantité et la valeur des marchandises.)

**BATTERSEA**  
R 149124

SENĀEK. K. TALEDZKA  
24 BOLINGBROKE GROVE  
LONDON, SW11, GEN. GREAT BRITAIN.



Rs 100/5

24